



W. BIEGAŃSKIEGO · W. CZĘSTOCHOWIE

EX · LIBRIS · M · B · P · IM · DR ·



BIBLIOTEKA PUBLICZNA im. W. Biegańskiego w CZĘSTOCHOWIE

PRAWA REPRODUKCJI ZASTRZEŻONE

COPYRIGHT RESERVED

Kronika miejscowa

Marynarze składają życzenia

Najserdeczniejsze życzenia Zdrowych, Szczęśliwych i Wesołych Świąt Bożego Narodzenia złożył swym rodzicom, Redakcji „Głosu Narodu”, sympilomom Częstochowiańskim i znajomym Częstochowiańskim marynarzom z Gójskiej marynarki handlowej: Henryk Wołebach, Jerzy Bolesław Wodo, Sław Dudziński, Jerzy Martczak.

P. C. K. otrzymał tran

PK Oddział w Częstochowie otrzymał ostatni dla miasta i powiatu przydział tranu lecnicznego z przeznaczeniem zarówno dla dzieci jak i dorosłych, których organizm wymaga tej odżywki.

Wzorem dla ubiegłych tran wydawany będzie za pośrednictwem szpitali, punktów leczniczych, stacji opieki nad matką i dzieckiem, s-rocnych przedszkoli, szkół powszechnych i średnich oraz internatów i burs.

Wydawnictwo tranu rozpocznie się w najbliższym czasie po świętach Bożego Narodzenia.

Ważne dla kupców

W poniedziałek dnia 23 b. r. o godz. 18-jej w sali Izby Przemysłowo-Handlowej w Częstochowie (ul. Raulowska 2) odbędzie się zebranie informacyjne, na którym omówią naczelnicy Urzędów Skarbowych sprawy związane z prowadzeniem od nowego roku księgowości według nowego typu w przedsiębiorstwach handlowych. Ponieważ wszystkie przedsiębiorstwa handlowe nawet najmniejsze, obowiązane są za kupc w urzędach skarbowych i zaproczą nowe książki oraz sporządzą, awentary, jak najliczniejszy udział wszystkich branż w tym zebraniu jest bardzo wskazany.

Uwaga, krawcy!

Zarząd Cechu Krawców i Pokrewnych Rzemioł zawiadamia swych członków i sympatyków, że urzędza w dniu 5 stycznia 1947 r. o godz. 19. Tra decyjny Opak w lokalu p. Szulca „Grand Cafe”.

Zgłoszenia i informacje do dnia 1 stycznia 1947 r. udziela St. Popko, ul. Alcaja 31.

Starościński Sylwester

Pod wysokim protektoratem ob. Starosty Powiatowego J. Kaźm erca, Powiatowe Koło Związku Zawodowego Pracowników Państwowych, celim pełnego rozweselenia częstochowiań, przygotowuje w ogrzanych salach Starostwa Powiatowego (ul. Sobieskiego 7) niezwykłą imprezę noworoczną pod nazwą:

„Starościński Sylwester”

Na całość, która zapowiada się imponująco, złożą się: tańce z wodziresem, humorystyczne atrakcje, oraz liczne niespodzianki (głównie dla pań). Do tego dobora orkiestra i smaczny obfity bufet.

Dochód przeznaczony jest na cele kulturalno-oswiatowe.

Wejście za zaproszeniem, które w najbliższych dniach będzie doręczane.

Podziękowanie

Kierownik Szkoły oraz Komitet Rodzicielski Szkoły Powsz. Nr 10 w Częstochowie dziękują Zawodzie, ul. Olsztyńska 28 składa najserdecznie swe wyrazy podziękowania ob. W. Węcprzydewi D. Kapałskiemu za pomoc przy odbudowie sali gimnastycznej, oraz firmie „Leon Mrokowski” w Częstochowie, Nadrzeczna Nr 34 za społeczne podejście i ofundowanie własnym sumptem podłogi w wyżej wy-

mienionej sali gimn. tzt. szkoły. W okresie zbliżającej się zimy dzieci nasze będą mogły odbywać ćwiczenia gimnastyczne w dogodnych warunkach pod dachem.

Częstochowa, 12 XII 1946 r.

Komitet Rodzicielski
i Kierownictwo
Szkoły Powsz. Nr 10.

Ofiary

Szpital Maltański PCK zamiat zyczeń świątecznych wpłaca do kasy Redakcji kwotę zł 1,000 na pomoc zimowa dla najbiedniejszych.

Zamiast kwiatów na grób 6 p. dr S. anisław Chorzelskiej zł 1,500 na Szpital gruźliczy, składają pracownicy Tow. Przeciwgruźliczego.

Na wezwanie ob. Kohna Adama ob. Kanus Maksymilian wpłaca na sztabdar-Organzacji Młodzieży TUR zł 300 l powołuje do podtrzymania lanchucha ob. Starostę Kaźmierzczaka J. i ob. Federaka B.

Na sieroty po poległych partyzantach złotych 400 bezmieśnie.

Diżury aptek

Od 23 do 29 grudnia r. b. diżurują

Sporządzanie remanentów przez kupców i przemysłowców

W związku z zaprowadzeniem księgowości według nowych wzorów dla wszystkich ch przedsiębiorstw handlowych i przemysłowych z dnim 1 stycznia 1947 r. i połączonej z tym koniecznością sporządzania remanentów, Izba Przemysłowo-Handlowa w Częstochowie zwraca zainteresowanym uwagę na następujące zażądane z tym szczegóły:

Remanenty muszą być sporządzone

następujące apteki:

„Słaska”, ul. Marsz. Zymierskiego Nr 4;

„Staromiejska”, Stary Rynek Nr 30;

K. Lembka, Rków, ul. Towańskie-go Nr 7 tylko od godz. 8-19-jej.

Odpowiedzi Redakcji

Ob. K. Lub. Lst obywateli przekazałmy odpowiednim władzom i jesteśmy przekonani, że prośba Ob. zostanie zadowolona pozytywnie.

IV Zebranie Kuratorium W.S.A.H.

Dnia 17 grudnia b. r. odbyła się IV a pierwsze od zatwierdzenia Statutu W. S. A. H zebranie Kuratorium Uczelni, które stanowi łącznik między Uczelnią a społeczeństwem.

Przewodniczący Kuratorium inż. Klemens Kanczewski podkreślił konieczność wspaniałania społeczeństwa przy zapewnieniu Szkole warunków ma-

Ministr. Ośw. i Wzrostu	388.355 zł. (71,3%)
Kielecki Urząd Woj.	50.000 zł. (9,1%)
Bank Gosp. Kraj.	50.000 zł. (9,1%)
Brań. Pomoc WSAH	35.000 zł. (6,2%)
Fabryki i Przem.	13.460 zł. (2,5%)
Stow. Kupców Pol.	10.000 zł. (1,8%)

Razem 546.795 zł. (100%)

Naczelnik Bolesław Stala porównywał budżet Szkoły z budżetami innych zakładów naukowych i podniósł fakt, że na gmach, tego urzędzenia, wydatki rzeczowe i Bibliotekę wy-dano około 550.000 zł. stwierdził że honoraria wykładowców i wyposażenie personelu administacyjnego było tak niskie, iż pracę tych osób można

uznać za pracę przede wszystkim ideową.

Przydział Miasta dr T. Wolański rozwinął szeroko zagadnienie przyszłości wspól-pracy między WSAH, a projektowaną Wyższą Szkołą Techniczną. Istniejąca perspektywa równoległego rozwoju obu uczelni przy istnieniu wielu połączeń osobowych, a przede wszystkim przy zatrudnieniu wykładowców na obu uczelniach Wyrazem tego ogólnego nastawienia podzielanego przez Kuratorium WSAH i jej władze była ostateczna uchwała, że pomoc społeczną zorganizowaną w najbliższym czasie przy udziale Kuratorium dla WSAH zostanie przeznaczona na Bibliotekę WSAH z tym, że o ile możliwości skłębki będą zakupione dla dziecin nauki wykładowych zarówno na WSAH, jak i projektowanej Wyższej Szkole Technicznej.

Podkreślił należy, że przedstawicieli kupiectwa i przemysłu w osobach przełożonych: P. Jankowskiego i J. Kotar by zadeklarowali gotowość zorganizowania pracy swej Stowarzyszenia alka pomocy dla WSAH, w związku ze zblizającym się okresem reestracji przedsiębiorstw.

Podobnie ob. P. Dębski — prezes Okręgowego Towarzystwa Rzemieślniczo-ego oświadczył ze swej strony gotowość poparcia potrzeb Szkoły.

Za przekroczenie przepisów o wypieku chleba pozbawienie wolności

Mimo ciągłych upomnień i stosowania sankcji karno-administracyjnych w postaci grzywny, melscy piekarze wylamują się stale spod obowiązujących przepisów i zakazów, wypiekając chleb o przemiennie niższym niż 80 proc. W dniu 12 b. m. kontrolerzy Wydziału Aparacji ustalił, że do tych nieoprawnych należy Kopiński Jan, właściciel piekarni przy ulicy Berka Josselwca 8. W czasie przeprowadzonego kontrol. znajdował się w jego piekarni kilkadziesiąt bochenków jasnego chleba. Na skutek tego Delegatura Komisji Specjalnej zatrzymała Konińskiego Jana do swojej dyspozycji i po przesłuchaniu osa-

dziła w areszcie. Przekroczenia tego rodzaju nie mogą być i nie będą tolerowane, nie tylko ze względu na obowiazujące w tej materii przepisy, lecz także z uwagi na niesolidarność niektórych piekarzy w stosunku do swoich koleżanów, tych, którzy stosują się do wydanych zarządzeń Komisji Specjalnej unikając dotychczas zbytnio rygorystycznych środków przy ustalaniu takich wykroczeń, taktyką a jednak nie znalazła zrozumienia. Dowodem czego jest sprawa Konińskiego Jana, któremu grozi skierowanie do pracy przymusowej na okres trzech miesięcy.

Teatr kameralny

Pensjonat we dworze

Komedia w 3 aktach Stefana Kiedrzyńskiego, reżyseria Ryszarda Wasilewskiego, dekoracje art. mal. Wł. Wagnera.

„Płodny pisarz” i „bogata twórczość” to niekoniecznie synonimy w krytyce. Kiedrzyński był jednym z najbardziej płodnych pisarzy, ale twórczości jego miaręm bogatej nazwać nie można. Zbyt jest u niego to jednakowa. Bo o pisarzu nie decyduje to, co ma do powiedzenia, ale to, co ma do powiedzenia. I jeśli zastосуemy te zasady do cała twórczości Kiedrzyńskiego da się sprawdzić do pierwszego z brzegu jego utworu. Rzecznicze typy, w których duży odsetek czytelników z przyjemnością odnajduje znanych sobie ludzi, w zasadzie sprawdzić można do jednego. — człowieka snopolitowanego przez życie. Twórczość Kiedrzyńskiego osnuwa burza, lekka mgła, która jeśli nie przylatca i dusi, to zawsze szept każdego człowieka, każde jego uczucie, każdy czyn. O człowieka niepozpólnego Kiedrzyńskiemu jest trudniej niż nurkowi o perle bez skóry. Dobry, cnotliwy, uczciwy, pracowity nie odważa się walczą „dobrocią”, cnotą, uczciwością czy pracą. Jeśli dochodzi do czegoś, coś zdobywa, to tylko przemycając rzeczy swą własną intrzyką wśród intryg możniejszych tego świata. O człowiek Kiedrzyńskiego jest jak opady owoc — jeśli nie stoczony przez robaka, to skłonny przester.

Tak jest i w „Pensjonacie we dworze”. Najlepsi drza ze strachu

plaszczą się i wykrecują kłamstewkami, a ei posiedniejsi — Boże miły! coż za panopticum kreatur! I z tego wszystkiego co się wyrabia w tej sztuce, która ma być przejrzeniem życia, wszyscy wychodzą zadowoleni! Tak się sześcieliście z tego kociolka intryg wydoszali! Mam jednak wrażenie, że prawdziwszy jest niemiła na widowni, niż happy end na scenie!

„Pensjonat we dworze” stał się na naszej scenie niesmaczny w dwójnacób, a przyrzecia odwrotna jego zlego smaku leży w charakterystyzowaniu sztuki na dzieł się. Pomijam oczywisty absencję istnienia obecnie takiego „dworu” pensjonatu, czy potęta przemysłowego, gdyż adaptacją tych anachronizmów nkomu nie zostają wyrażzona krytyka. Ale jakąż krzywdą dla społeczeństwa dzisiejszego w dobie postulatów godności każdego człowieka pracy jest przedstawienie naszej rzeczywistości tego urzędniaka rozplaszczającego się do obrzydliwosci przed swoim zwierzebnikiem. Czy znamiennym przykładem dla naszych pracowników prześmiesz jest rozpróżniaczający przesad dla kanrysu redukcji ludzi, gdy każda para rat i każda głoga dla pracy są tak cenne! Czyżby adaptator, kroczą: Gadami Wellsa, chciał w nas wmowić latnienie, obok naszej rzeczywisto-

ści, rzeczywistości w czwartym wymiarze, gdzie schronili się nasze przetrzynki społeczne, ale do kad przenikają ceny przedwojenne i doiera UNRRA? Wrażenia nie poprawia tyrada urzędniaka, że obecnie wszyscy, wiewe i mał, musimy stanąć ramie przy ramieniu, jak mur, jak zelazo — beton. Że ete płecy takich urzędniaków zbyt dogodne dla wroga uczyniłby w tym murze, wylomyl!

Pod jednym względem sztukie umoralniono — odjęto jej mianowicie pierzz, uważając, że w tej ilości, w jakiej podał go Kiedrzyński, nie będzie strawną dla publiczności dzisiejszej i nie-warszawskiej.

Chybiona aktualizacja woliwala niemiła na efekt komedii. Zabawa bez przekonania nie jest bowiem równa zabawie z przekonaniem. A szkoda, bo sztuka, odkładając na bok jej moralność czy niemoralność, ma walory sceniczne — wielość zadziwiających intryg, dowcip, temperament, żywiołowe choć naiwne sytuacje.

O poziomie reżyserii i gry zdecydowało objęcie centralnej roli w komedii — Kudelskiego — przez reżysera Ryszarda Wasilewskiego. Rola ta działa na inne jak iakra zapalająca. Kudelski natarwiecznie dolewa oliwy do ognia, buziącego w tym piekielku ludziom, jakim stał się pensjonat z niechwała jak na Kiedrzyńskiego łagodności pofraktowanej p. Grudelskiej. Funkcja tego modus vivendi nie mogła dotnąć się w lepsze ręce, niż Wasilewskiego. Moment zbiorowego wstępu na scenie wyołowca musza burzą na najbardziej

wstrzemieliwej widowni. Via komia Kudelskiego Wasilewskiy, posiadający bogaty asortyment akcentów, mimiki i gestów, rządzi się rozrzutnie, chwilami może zbyt rozrzuźnie, ale zawsze z niezwyrodnym efektem. Dźwięk by się wypadało, jak to się stało, że uprosłedzony kompleksem sw. Burakraczego, urzędniczyzna zdobywa się na tak heretyczny wysiłek jak wypalenie verba veritatis sweum zwierzechnikowi, gdyby uie to ścisłkanie gardla i polkanycie rzewności tak wymownie „na stronie” pokazane.

Antonina Dunajska w roli właścicielki pensjonatu obnosila z pieczołowitością nobilitację swe. „Znieważała”, miejscami jednak potraktowała swą rolę zbyt dramatycznie.

Mira Golaszewska miała wiele pobawy w roli Regi i zagrala ją z temperamentem.

Ewa Pacholka wyglądała w roli Wisły jak eteryczny, walfy kwiatek. Prezes powinien się w takiej Wsli kościć romantycznie.

Kazimiera Plichaska otrzymała dość miętnie przez autora określony, rolę Majusjowy. Dama z półświata czy ptelegniarka? — jeśli pierwsza, to po co jej było trudnienie się ptelegniarstwem; a jeśli druga, to skąd te manjery? Z gry Plichaskiej wynika raczej ten łżeży antorament.

Helena Tarkła w roli Banastawiczewej odworzyła kapitalnie typ obzaruchy, która od siadu może oderwać jedynie kieszka zy-miofowa lub plotka i to nie hyle jaka. Niewielki repernalar słów, jakim wobec ciągłego zajęcia szezęk ludem rozporządza, wyko-

rzystała jak tylko można najwyrazajęciwie. Niełatwa to sztuka na tyle tonów i sposobów powtórzyć dwa male słowa, aby nimi wyrazić wszelkie obudzone przez alle fluktuacje.

Bogdan Szymkowski powinien grać w komedii rolę inżyniera Juliana a nie prezesa Dorozia, a Klemens Mielczarka należałoby w ogóle z niej wylomilnować z uwagi na brak odpowiedniego cenpusu wieku. Nieuprzedzony widz ma podstawę do myślenia, że Wisia gra drugą komedię przed presem; i że pozwoli mu się porwać, a „inżynier” pódliwie unlił swój žal na plac footballowy. Trudno również uwierzyć, że prezes, który z takim zaręm młodości błaga Wisię, aby została jego ukochaną, nazajutrz odją ją inżynierowi bez walki i wróci w ramiona narzeczonej i to nawet z wyraźną satysfakcją. Nieporozumienia nie może uratować ani najlepsza choćby gra Szymkowskiego, ani chłopieca uroda Mielczarka.

Bardzo dobrą Agatą jest Eufemia Gerardi. Stanisław Staniśławski w epizodzie jako Woldalski, prawdopodobnie ekonom, powinien bardziej zaakcentować swoje niezadowolowanie z „pensjonatu we dworze”.

Widok z salonu na part zasądzony reka mistrza art. mal. Władysława Wagnera budzi tęsknotę za latem. Dźwięk wypadłości się ludziom, którzy w tak piękno słoneczne dni siedzą stale w nudnym pokroku, którego jedyną atrakcją jest wspaniały czerwony puf.

St. Zielińska

Plaćąc w grudniu Daninę Narodową — korzystasz z opustu 25 proc. wymierzonej kwoty
Spiesz z pomocą Ziemiom Odzyskanym

Sportowiec

Dodatek »Głosu Narodu« poświęcony sportowi i kulturze fizycznej

Nr 37 (44)

Częstochowa, poniedziałek 23 grudnia 1948 r.

Rok II.

ZYCZENIA WESOŁYCH ŚWIAT

Czytelnikom, Przyjaciółom i Współpracownikom naszego dodatku oraz wszystkim Związkom, Klubom, Działaczom i Sportowcom składam

REDAKCJA

Lodowiska ożyły

W sobotę i niedzielę odbył się w kraju szereg spotkań hokeja na lodzie:

W Warszawie: Legia — Żyrardowianka 16:4, w Bydgoszczy: KKS Pomorzanin — Brda 9:0, w Gnieźnie: AZS Poznań — Stella 3:2, w Krakowie: Krynickie Tow. Hok. — Cracovia 5:3, w Poznaniu: wicemiistrz Polski ŁKS pokonał Lechia 3:2, a w rewanżu uległ 0:2.

Zurych — Oxford 25:0. Hokejowa drużyna uniwersytetu oxfordzkiego poniosła wyso

ką porażkę w Zurychu z reprezentacją tego miasta. Jest to jeden z najwyższych wyników, jakie padły w hokeju.

Otwiercie lodowiska w Siemianowicach

Hutnicy KS Siemianowice otworzyli lodowisko, rozgrywając mecz z Piastem Cieszyn z wynikiem 6:1 (2:1 4:0 0:0) na swoją korzyść.

Bokserzy ZTK Tarnowskie Góry pokonali ósemkę KKS Inowrocław 9:7.

Skandal szermierczy w Łodzi

Wczoraj miały się odbyć w Łodzi I powołenne szermiercze mistrzostwa Polski, mające stanowić równocześnie eliminację przed meczem z Czechosłowacją. Na mistrzostwa przybyły różnym wieczorem m. in. ekipy Krakowa i Śląska, jednakże nikt z organizatorów nie zjawiał się na dworcu: aby udzielić zawodnikom informacji co do noclegu, wobec czego obie ekipy wsiadły do najbliższego pociągu powrotnego i odjechały.

Sukces siatkarzy Gdańska

Wczoraj bawili w Gdańsku piłkarze ręczni Warty poznańskiej którzy pokonali YMCA 30:20. Na tomistatki grający odnieśli sensacyjnie zwycięstwo nad Wartą w stosunku 2:0.

Pływacy Elektrowni zwyciężają Wartę

Warszawa, 22. 12. Spotkanie pływackie Warta Poznań — Elektrowni zakończyło się nowym sukcesem Elektrowni.

ZYCZENIA POMYŚLNYCH ŚWIAT BŹEMEGO NARODZENIA oraz DOSIEGO ROKU 1947 SKŁADAJĄ S WYM ZARZĄDOM, SYMPATYKOM oraz KIBICOM

JE DENASTKI:

Błękitnych, Czarnych Radomsko, Częstochowlanki, Częstochówkwi, Częstochowskiego Klubu Sportowego, Kolejowego Klubu Sportowego, Ległonu, Naprzodu Radomsko, Papierni, Rakowa, Skry, Stradomia, Unii Radomsko, Warty Piawna, Wojskowego Klubu Sportowego Częstochowa, Wojskowego Klubu Sportowego Wicłufi, Victorii oraz Zorzy.

Na finiszu eliminacji ping-pongowych

Partyzant. — Stradom 3:1

Wiłk — Czarnota 26:24, 21:10, Pawłowski — Czarnecki 21:14, 21:17, Szyprowski — Ociepa 21:10, 21:16, Wiłk — Czarnecki 21:10, 21:23, 21:17, Pawłowski — Ociepa 21:12, 21:13, Szyprowski — Czarnota: 21:9, 21:16, Wiłk — Ociepa 21:10, 21:9, Pawłowski — Czarnota 19:21, 21:13, 9:21, Szyprowski — Czarnecki 21:18, 18:21, 21:18. Sędziował bardzo dobrze J. oc. Legion — Liga Morska 5:4

Krupiński — Saeński 24:22, 21:17, Kosek — Laskowski 21:15, 21:18, Kacperak — Kadela 19:21, 21:17, 21:13, Krupinski — Laskowski 18:21, 21:9, 21:18, Kosek — Kadela 17:21, 13:21, Kacperak — Saeński 18:21, 21:18, 18:21, Krupinski — Kadela 14:21, 20:22, Kosek — Saeński 14:21, 17:21, Kacperak — Laskowski 21:18, 21:9.

W Lidzu zawiódł Laskowski, co stało się przyczyną przegranej jego zespołu.

W Lidzu zawiódł Laskowski, co stało się przyczyną przegranej jego zespołu.

W Lidzu zawiódł Laskowski, co stało się przyczyną przegranej jego zespołu.

W Lidzu zawiódł Laskowski, co stało się przyczyną przegranej jego zespołu.

W Lidzu zawiódł Laskowski, co stało się przyczyną przegranej jego zespołu.

W Lidzu zawiódł Laskowski, co stało się przyczyną przegranej jego zespołu.

W Lidzu zawiódł Laskowski, co stało się przyczyną przegranej jego zespołu.

W Lidzu zawiódł Laskowski, co stało się przyczyną przegranej jego zespołu.

W Lidzu zawiódł Laskowski, co stało się przyczyną przegranej jego zespołu.

W Lidzu zawiódł Laskowski, co stało się przyczyną przegranej jego zespołu.

W Lidzu zawiódł Laskowski, co stało się przyczyną przegranej jego zespołu.

W Lidzu zawiódł Laskowski, co stało się przyczyną przegranej jego zespołu.

Chłopcy rakowscy pokazali dobry boks choć przegrali z Częstochowlanką 6:10

Debiut pięściarzy Domu Kultury w Rakowie wypadł całkowicie dodatnio. Większość z nich udowodniła przedwczorajszymi walkami, że rozumie istotę sportową boksu, co przy weale dobrym zaawansowaniu technicznym i niezłej kondycji zawodników rakowskich jest niewątpliwie zasługą starannego kierownictwa.

Spśród młodych pięściarzy Domu Kultury wybił się Soltyś, który w półfinale, który posada do szybki i mocny cios, a przy tym dużą wyrzucalność; po opamiętaniu słabej jeszcze gardy i wiatemniżeniu się w taktynie ringową Soltyś może stać się jednym z asów atutowych Rakowa.

Niemal równie dobrzym okazał się Szpryngher, który mając waga ciężką walczył w kategorii bokser ten posiada świetny refleks i niebezpieczny cios, choć walczył z pewną manierą, której powinien się pozbyć.

Dobosz w półfinale jest materiałem na b. dobrego zawodnika, to samo dotyczy Faudrowicza w muszej i ciężsio. Furczaka w średniej, który mając za przeciwnika najsłabszego pięściarza Częstochowlanki, Malka, skoczony był z góry na przegrana, lecz walczył do ostatniej sekundy z ambicją i podziwu godną wytrzymałością. Podobnie ambitna walkę toczył „kocur” Krawczyk, który stanął przeciwko otrząskanemu już w ringu „piórkowcowi” Merkwiu.

Dusza sekcji, Losiewicz, wystąpił z kontuzjową ręką, co zmusiło go do oszczędzania jej, odbił ją w efekcie oraz istotnie na przebiegu spotkania z wybitnie agresywnym Purgalem: Losiewicz wykazał bez wątpienia wyższość techniczną nad swym przeciwnikiem, lecz wskutek kon tuzji był słabszy w wymianie cio

wów i to, zdaje się, zdecydowało w orzeczeniu sędziów, przyjętym brną protestów przez gorącą widownię rakowską.

Waleńta w półfinale, będący nieco pomniejszoną kopią „Podjawnogóskiego Carnery”. Myśli, to pierwowzrosty materiał, ale na... zarańnika. Ponieważ odzywają się w Częstochowie głosy za wskrzeszeniem tego rodzaju sportu cieszącego się u nas niezłą tradycją, mamy nadzieję, że ułrzymy jeszcze nie raz Walentę w roli ciężkulety.

Bokserzy Częstochowlanki zaprezentowali walory, jakie oświadczaliśmy już u nich; trzeba jednak przyznać dodatkowo, że nabrali więcej szlif, (cozwiązało poza rutyniarzem Malikiem) zwłaszcza, jeśli chodzi o Purgala, Rumika II i Zmudzkiego, którzy zaprezentowali b. przyzwolity poziom walki.

—Sprawnie przeprowadzone zawody odbyły się na wypełnionej szalenie hali fabrycznej huty „Częstochowa”, za szczipiel, aby pomieścić wszystkich amatorów zobaczenia meczu. Ring ofiarowa ny Domowi Kultury przez hute

„Częstochowa” okazał się zrobotnym nadzwyczaj solidnie i z dużą fachowością.

Wyniki techniczne

Musza: Jedrzyński (Cz.) pokonał na punkty Faudrowicza, choć walczył nie zupełnie czysto, narażając się na ostrzeżenie sędziów.

kocucia: Szpryngher (DK) zwyciężył na punkty Szustera, mimo, iż walczył o kategorii wyżej.

piórkowa: Krawczyk (DK) zremisował z Merkwiem.

lekka: Purgal (Cz.) wygrał na punkty z Kęszlówcem.

południowa: Sztysłak (DK) po najbardziej walec wieczoru pokonał na punkty Rumika I.

południowa II: no żywiej i zwyciężył walec Dobosz (DK) zremisował z Rumikiem II.

średnia: Matek (Cz.) wygrał w soko na punkty z Frukaczem.

połowa: Zmudzi (Cz.) wygrał w soko na punkty z Merkwiem i walczył z Wartą z początku I rundy z Waleńta; sędzia przerwał walkę wobec wyraźnej przewagi technicznej Zmudzkiego.

Sędziował: w ringu Michulka, na punkty Szprzech, na czas Zalas

Już za tydzień

mistrzostwa piłki ręcznej

Nowe władze Częstochowskiego ONPR pracują z całą energią; przygotowywanie sali jest w pełnym toku, a już w niedzielę 29 b. m. rozpoczyna się mistrzostwa do których w siałkowie żeńskiej zgłoszyli się 4 drużyny: CKS, Harecki KS, Skra i Victoria, a w siałkowie męskiej 10 drużyn: Victoria, CKS I, CKS II, Skra I, Skra II, Białochwini, Błyskawica i Lot z kopalni rudy żelaznej, Legion i Harecki KS.

Plan pierwszego dnia jest następujący: 29 b. m. o godz. 14:00 w Gmachu Sportowym — uroczyste otwarcie i defilada zawodników, a potem rozgrywki siałkówki męskiej: godz. 14:30 Skra I — Victoria, 15:10 Błyskawica — CKS II, 15:50 Legion — Skra II, 16:30 HKS — Białochwini, 17:10 CKS I — Lot, 19:10 CKS II — Skra I, 19:50 CKS I — Victoria, 20:30 Skra II — Błyskawica, oraz siałkówki żeńskiej: godz. 17:50 Skra — CKS, 18:30 Victoria — HKS.

Zgłoszone drużyny obowiązane są do wypełnienia wszelkich formalności, jak zgłoszenie do PZPR — OZPR zawodników i zawodniczek, uregulowanie składek i t. p. Skra i CKS złożą ponad to imienną listę zawodników I i II drużyny.

Drużyny biorące udział w mistrzostwach obowiązane są do składania na koszulkach numerów z przodu koszulki po lewej stronie wielkości 3 x 2 cm, z tyłu od barku 10 cm — wielkości 10 x 3 cm. Drużyny zgłoszone obowiązane są do brania udziału w mistrzostwach; w wypadku nie stawie

nia się podlegają karze pieniężnej i ewentualnie przez Wałne Zebrańie Okręgu wg przepisów P. Z. P. R.

Drużyny wymienione na I miejscu są gospodarzami. Każda drużyna bierze udział w mistrzostwach obowiązana jest dostarczyć jedną piłkę, zdtną do gry.

Drużyny przed zawodami obowiązane są do wypełnienia przepisowych protokółów. Na boisku (sali) bezpośrednio zwracanie się do sędzkiego prowadzącego zawody, przysługujące wyłącznie kapitanowi drużyny.

Zawodnik zgłoszony do jednego klubu nie może brać udziału w barwach innego klubu zgłoszonego do P. Z. P. R., jak również w klubie nie stowarzyszonej. Mistrzostwa zostaną przeprowadzone systemem dwu rundowym, drużyna, która uzyska największą ilość punktów, zostaje mistrzem Okręgu.

WMKS

przezwycięz u siebie

Katowice, 22. 12. W mistrzostwach śląskiej A-klassy Wojew. Mięliczyni KS został pokonany 4:0 na własnym boisku przez ZTK Katowice. Inne rezultaty: Wawel Nowa Wieś — Wyzwolenie 1:0, Kop. Klefias — Pogoni Katowice 1:1, Ruch — Baildon 3:2 Śląsk Świętokrzyski — Śląsk Tarn. Góry 1:1, Batory — Naprzód Rydułtowy 9:3, Slavia Ruda — Kostuchna 6:1. W spotkaniach towarzyskich Concordia Knurów pokonała Błyskawicę 2:1, zaś AKS uporat się z trudem ze swym rywalem miejscowym, Kremami 3:2.

ZYCZENIA WESOŁYCH ŚWIAT ZWIĄZKOM, KLUBOM SPORTOWYM I SPORTOWCOM

składam

Komendant Urzędu WF i PW
Kpt. Bolesław Stępień.

CKS — Drukacz 5:4
Kaleciński (D) — Heine 21:13

AZS — Liga Morska 7:2

Sewek — Saeński 18:21 21:11
21:18, Jurek — Kadela 31:9 21:8,
Mietek — Laskowski 21:17 21:15,

Mecz Stradom — AZS

Dnia w poniedziałek 23 b. m. Stradom i AZS rozgrywa rewanżowy mecz ping-pongowy, który odbędzie się w Świłłby Polskiej YMCA, III Aleja 31 o godz. 17:00.

Football czestochowski na cenzurowanym

I znowu decydował tutaj kompleks lek. Styszełłimy często głośno dżiancy trzymających ręce na szerze klerunkowym i szego pilkarstwa: „Przeprawy wyso ko!” lub „Skrompromituemy sę”, jak gdyby kleska była po- jejem wyłączonej ze sportu, jak gdyby przegrane, nawet wysokie, nie były dzięki zawzięci w nich nauce czynnikiem postępu.

„Lepiej siedzieć cicho, niż przegrwać” — oto zasada czestochow- skich sterników. Ładnie z tą za- sadą widzieliśmy w przyszłości, że iłi będziemy niepokonani tylko dlatego, że nie będziemy grywać!

Niedawno Holandia, zmobilizo- wawszy siły, jakie zostały jej po ciężkim wyniszczeniu okupa- cyjnym, stanęła do meczu z Angli- ą. Przegrała 2:8, lecz żaden z Holendrów nie załamał ręk z tego powodu. Przeciwnie, ora repre- sentacji narodowej w końcuwim okresie meczu nastroiła prasę holenderską tak optymistycznie, że zawody zakończone przegryw- różnicą 6 bramek nazwała ona poczętkiem „Wielkiego sezonu”.

Ile natruli się wlecy specjalis- ci polskich pism sportowych przed wyjazdem temu Kraków — Śląsk do Szkocji! „Skupi Sobie nie poskapia nam bramki!”, „Wzi- prawa no — przestawiam łanie”, „Zmiędzy nas szkoci eksprss” — pisali ci specjalisści, tłukąc głowa o wiesiiona przez samuch- siebie szuczna śelona placu.

Tymczasem chłopcy krakowsko- ślaski, pokonani w Szkocji tylko jeden raz, zwyciężyli do kraju aż trzy zwycięstwa, rozstraiując i- nie Polski zagranicą. Nara pra- konala się, że polscy pilkarze nie rezygnują z odważnia w przysz- łości nie podrażniaj roli w Euro- pie. Zrobił też, nota bene wielki popoch srod wspomnianych swo- cjalistów i dnosiarzeli prasie czeskiej powodu do nie przetrzy- wanych jeszcze do dzisiaj zgrus- sot.

Team Kraków — Śląsk nie o- siągnąłby sukcesu s-końskich, gdyby nie duża doza odważia. Z- jaka podjęto wyprawy w teren- kach pozornie hemalidzielnich. Własnie — odważia, która brn- ła czestochowskim wędrom em- nikarckim. Jest ona wężym em- nikami uszelichkej poczyniła. Jest nawet, co jest najniepodod- ńdziejze, nie przyniosła ona Cze- stochowie sukcesów, to miłośni- my przyniimniej przekonanie- wieścią na drodze postępu, o któ- rym nie możemy mówić bez- nad- żetia walki. A moimiu szerości, że chłopcy czestochowscy obok przegranych sprawiliiby niejedną

niespodziankę, może nawet grube go kalibra. Zatem — odważia, Cze- stochowski (Okrepuoy Związek Piłki No- nej) Walczmy, Inaczej — możemy się doznać w przyszłości, że so- stan'emy zderadowani: do roli podokrepu, gdy poprzedzani: na oładnimu jedynie z mostu ko- lejowego w 1 Alei czolowych pil- karczy polskich jadących pociąg- ami.

Okreg nasz wykazał dobrą wole- jodnie wobec Turzieju Trzech Młst: Radom — Kielce — Cze- stochowa, lecz pech chciał znowu, że Kielce naruszyły kontrakt, nie- zjawiając się na mecz z Radom- em i ten zpowinidający się ciek- kawie turniej utknął na mart- wym punkcie.

Dalszą ważną kwestią jest kwe-

stia juniorów, która na terenie naszym nie została jeszcze roz- wiedzana, jak i zresztą i w wielko- ci okregów. Nie można bowiem nazwać wyzzeraniem sprawy podważenie przez poszerzenie klu- by w ich rejestrach młot i ci lub większej ilości młotych cłidnów, którzy w określonych godzinach pewnych dni otrzymują buty i kostiumy, po czym wychodzą na boisko, aby zagrać w piłke na po- dobieństwo starszych swich ko- legów — sposobem treningu na- jedną bramkę czy też sposobem meczowym. Żaden z tych sposob- nie prowadzi do celu, jakim jest wyszkolenie dobrej pilka- rza, bowiem niedoświadczia i wa- dy nabyte w decydującim okresie nauki nie dają się już później wykorzeć i młody pilkarz nie

przekroczy nigdy przeciętnej mia- ry. Wychowanie narybku powin- no się odbywać poprzez 1) od- dżalowanie moralne klubu na- wróćm dusze młodej jednostki, 2) wpojenie w nią poczucia idei sportu, 3) wyrobienie przyznaz- nia do barw macierzystych, 4) stopniowy rozwój fizyczny i przy- gotowanie kondycyjne aż do stu- ki footballu oraz wprowadzania w zawodnictwo.

Ale osiągnięcie tego biepu pra- cy jest trudne, dopóki nie mamy ludzi wyspecjalizowanych w kie- runku wychowania młodzieży pilkarskiej. Cieszymy się jednak, iż Miejska Rada WF i PW w za- kreszonym przez siebie planach przed- wzięła uruchomienie ośrod- ka szkolenia wychowawców oraz

instruktorów, pośród których znajdują się niewątpliwie i specja- liści pilkarscy. Zadanie to zresztą wiąże się nie- rozważnie z poruszoną już po- przednio kwestią trenera, przo- widziowca trenera znajdującego metod nauki rzetelnego footballu tak pod względem techniki, jak i strategii.

Straszając wszystkie poprzed- nie spostrzeżenia należy stwier- dzić, że solidne podstawy czesto- chowskiego znieże są od rozwin- cięcia zagadnień: 1) trenerów, 2) starszego zawodnika, 3) rozwinię- cia szerszej działalności za pomo- cą kontaktów z reprezentacjami silnych ośrodków, co jest najsu- teczniejszym sposobem wchodze- nia do ł. w. wielkiej rodziny pil- karckiej, 4) szkolenia młodego narybku.

Wszystko to możliwe jest tylko przy zapoczątkowaniu systema- tycznej pracy od podstaw i zsyn- chronizowaniu wspólnego wysił- ku Miejskiej Rady WF i PW, Ośrodka WF i PW, Okrepu Pil- karckiego oraz samych klubów.

Szturm harcerzy na Szklarską Porębę

(Harc. Sł. Inform.) Wielki krokami sunie do nas zima. Jej general, mróz, skul już ziemię w twarzą grude. Skapo rozłazi na polach śnieg, przypomina miesz- kańcom wsi i miast, że zima jest tuż — Drwi sobie z zimy harcers- ki lud ek! Nie strasza dłań zima, gdy rece tkwią w włońnych rekawiczkach, a wrók biegnie w kół harcerskiej izby, gdzie rze- dem stoja powstawaiane narty.

Nie boimy się zimy; przeciwnie, widzimy jej namrzyce, kedy jej królóstwo. róry! Tam Szklars- ka Poręba czeka na nas, wiec i Hufiec Harcerzy z Cze- stocho- we czyni ostatnie przy- gotowania i z pięknią na 25 gru- dnia wyruszy na teren na Ziemi Odzyskanej, by nieśi In- dżiom harcerską radość zycia oraz dać odpowiędź przemożym praeektorom Niem'ec, że zienie- te były, są i beda po wsze czasy nasze.

Dzięki wybitnie przychylności- utośnowianiu się Dyrekcji Ubepiecznia i Społecznej w Cze- stochowie 120 kierowników pra- cy harcerskiej zastępowych, przy- bocznych i drużynowych będzie mogło wyżyć się na śniegu, na- nartach, w czystym górskim po- wietrzu, by nabrać s'i do dalszej swęj pracy w szkole i w zastę- ęciu i nabyć większych wiadomo- ści dla pracy w barzeństwie na- swych stanowiskach.

Ubezpieczalnia Społeczna odda- ła do użytku Hufca swój dom w- poczynkowy i zagwarantowała- ła kompletne utrzymanie całej gru- pi.

Zimowisko to jest pomyślane- jako kursy i szkolenie drużyno- wych, przybocznych i zastępo- wych, przy czym uczestnicy beda mogli zdobyć maksimum spraw- ności zimowych oraz podlegają- ę do jeden stopień wżęj.

Po 10-dniowym pobycie wróci- my do swych drużyn pełni prze- konania o słuszności naszych- ęch harcerskiej izby, gdzie rze- dem stoja powstawaiane narty.

się zdobytymi dośwadczeniami i- ęczeniami piękna Ziemi Zachod-- niej.

PIĘKNY CZYN HARCERZY I ZWM-owców

Sportowy Harcerski Klubu Sportowego „Czumi” i „ZWM”- ężym z Komitetem Powiatowym WF i PW samorzutnie, bez ża- dnych subwencji, odbudowali w- iewszysu halę sportową, naj- większą w Polsce, gdzie corocznie- ę odbywały się zimowe lekkoatle- ęczne mistrzostwa Polski.

Film z działalności Warty

W Poznaniu wyświetlony został- ę film z działalności Klubu Sporto- ęwego „Warta” za rok 1946. Jest to- ę pierwszy film „poznajskiej” produ- ęcji obei mującej najważniejsze zawody spo- ęrtowe urzadzone przez „Wartę” i- ę tak w wykonaniu technicznym jak i- ę ucieci tematycznym — test bardzo udany. Film ten posiada dużą wartość dydakty- ęczno-sportową, a filmy tego rodzaju- ę mogą być dobrymi pomocami nauko- ęwymi dla sportowców.

PIEKI DLA SZKÓŁ POWSZECHNYCH

Wszystkim szkołom powszechnym- ę na teren e Lublina, Miejski Urząd Wy- ęchowania Fizycznego i PW przydzie- ęli „Piki do gry w siatkówkę.”

Włodoczek zwycięża Anderssona — Na ringu Harringaj Arena w- ę Londynie odbyło się spotkanie pi- ęściar- ęki waz ciężkiej między Bruce Wo- ędoockiem, mistrzem Anglii i Euro- ępy i Szwedem Anderssonem.

Malaja trwać 10 rund walka, zos- ętała przerwana w III-ciej rundzie- ę przez sędzię, na skutek kontuzji lewego

łuku brwiowego Anderssona i ogłoszo- ę no zwycięzca Woodcocka.

Porażka mistrza Europy

W Nottingham odbyło się towarzy- ęskie spotkanie pi-ęciskie w w- ęszysu między mistrzem Europy Bel- ęgim Raolem Dreyrsu, i Anglikiem- ę Jimmy G'ilem. 10-rundowe spotka- ęnie wygrał niespodzawanie Gill na- ę punkty.

Polska weźmie udział w mistrzostwach hokejowych Europy

Polski Związek Hokeja na Lodzie- ę zgłosił już oficjalnie udział naszej- ę hokejowej reprezentacji na hokejowych- ę mistrzostwach Europy w- ę Pradze w- ę dniach 17—20 lutego roku prz.

Anglia gromi Szwajcarię

W Londynie odbył się mecz pi- ęciarski między reprezentacjami- ę amatorskimi Anglii i Szwajcari- ę, zakończony zwycięstwem Angli- ęków w stosunku 14:2. Punkty dla- ę Szwajcarii zdobył jedynie Henri- ę Joilvet wygrywając walkę w wa- ędzo 4:2.

wood na amanta filmowego. **Lach I** — powieść Wallace'a p. t. „Wielki mówca”. **Langler** — rejestr pi-ęciarza w- ę kategorii „kognatów”. **Legion** — drugiego Rydzew- ęskiego i siódmego zawodnika na- ę literę K (Kotowski, Kopera, Krupński, Klyszewski, Kaep- ęrak i Kosek już są w Legionie). **Mellerowicz** — album z foto- ęgramami odkrytych przez niego- ę młodych talentów. **Miejska Rada WF i PW** — ży- ęł- ęczenia spełnienia się chociażby 50% jej zamierzeń. **Mysa** — przybytek 10 kilo- ęgramów na wadze, aby nie wygladał- ę tak mizernie. **Orlowski** — druga połowę ko- ęrony króla strzelców (jedną po- ęłowę otrzymał Heinle). **Partyzant** — baśń „Czerwony- ę kapturek” (Wilk już jest w Par- ętyzantach). **Pawlickiewicz** — nuty ping-pon- ęgowej piosenki „Sam jeden... sam- ę jeden...”. **Roguski, chorąży** — umowę- ę na dzierżawę bufetu na pływalni- ę miejskiej w sezonie hokejowym. **Sekcja katkowa CKS'u** — ze- ęwolnienie na robiórkę wszystkich- ę młodych na terenie Cze- stochowa — Szezeczin. **Serdak** — jeszcze dlnsze rece- ę, jakże o zakazie krytykowania- ę ich przez prasę.

Skańscy klubowi — podwyż- ękę cen biletów i zniesienie wszel- ękich podatków. **Skra** — zapewnienie zmiany na- ę stanowisku redaktora „Sporto- ęwca”. **Sosulowa, sekretarka OZPN'u** — tytuł „Najpopularniejszej ko- ębiety hoisk czestochowskich”. **Stradem** — Łacha trzeciego- ę (dwóch już gra w Stradomiu). **Widula** — zaproszenie na re- ęwanż do Leningradu. **Wojewski Klub Sportowy Wie- ętuń** — przydział do Okregu Łódz- ękiego, gdzie WKS będzie mógł- ę narysować więć mistrzostwo. **Wydział Gler i Dyscypliny Cz. OZPN** — ozdoby egzemplarz- ę powieści Dostojewskiego „Wina i- ę karci”. **Victoria** — dalsze 25 lat istnie- ęnia, lecz przy fabryce „Union- ę Textile”. **Zajza, bramkarz** — nuty prze- ęboju „Jak pantera w swej brame- ę czymba ja”. **Zarebaki** — podręcznik p. t. „Szuka wyprawdzania przeci- ęwnika z uderzenia”. **Wobec szupłych kredytów** (cala forsas tonęła w Gmachu Sportowym), nie wystarczy- ę sportowy i działacze otrzymali- ę prezenty gwiazdkowe, możemy- ę zapewnić jednak, że nie zostaną- ę oni zapomniani w roku- ę przyszłym, gdyż czestochowska- ę gospodarica sportowa poprawi się).



Gwiazdka sportowa

Od samego południa trwała na- ę reprezentacyjnym stadionie Cze- ęstochowy gromczkowa praca. — ę Ustawiono najpierw olbrzymie- ę drzewko, potem ubrano je, przy- ę czym wszystkie koszy pokrył- ę Wydz. Finansowy Zarządu Mie- ęjskiego, znany z reki hojnej dla- ę sportu. Wreszcie tuż przed zmro- ękiem zainstalowano komplet róż- ęnokolorowych lampek i zaczęły- ę sąjeżdżać platformy naładowane- ę masą paczek rozmaitej wielkości. Gdy złożono już pod choinkę- ę wszystkie paczki, Elektrownia- ę pusiła bezpłatnie prąd oświetle- ęniowy i rozwarły się wrota naj- ęnowoczesniejszego stadionu w- ę kraju, przez które poczęli walić- ę tłumnie sportowcy czestochow- ęscy, działacze związkowi i klubi- ęstwi.

„Piękna chybinka, Jarzecz się róż- ęnokolorowymi lampkami, wzbudzi- ęła w nich szczerzy zachwyt, który powiększył się jeszcze, gdy- ę przekonali się, iż pod choinkę- ę znajdują się dary dla nich ulo- ężone w porządku alfabetycznym. Co prawda, aby zabrać przy- ęstępujący mu dar, każdy musiał- ę wczepić się pod drzewko, co nie- ę zawzięcie wyśladało poważnie, —

zwłaszcza, jeśli czynił to jaki- ęś znany działacz, zajmujący ważne- ę stanowisko. Ale że odbywało się- ę to w sportowej rodzinie, nikt nie- ę przejmował się, a sprawozdawca- ę sportowy, wydostawszy swoim- ę zwozycem notes i wieczne pióro, zrakomitej marki „Omega”, po- ęczął notować przebieg robiórki- ę dardw.

Oto, co otrzymali szczęśliwcy: **Aeroklub Cze- stochowy** — sek- ęcje piątą, mianowanie ratunkowa- ę. **Berg** — posade magazyniera- ę w Państwowym Monopolu Spi- ęrytnosowym. **Borowiecki** — kapon bielekiego- ę materiału na garnitur. **Chadżyński** — 1000 piłek teni- ęsowych do robiziania. **Chudy** — własna kamienice, by- ę mógł nokaoutować ją bez prze- ęszkod z strony milicji. **Cze- ęstochowlanka** — kaskię Zis- ęseki p. t. „Bawelna rzadzi świa- ętem”. **Cze- ęstochówka** — nuty wale- ę Strassna „Reha przeszłości”. **Cze- ęstochowscy. Towarzystwo- ę Cyklistów** — pochwała za prz- ężyczenie marey zawodów kolarskich- ę po wojnie.

Cze- ęstochowski Klub Sportowy — kilku graczy ze Śląska i Kra- ękowa. **Cze- ęstochowski Okreg. Związek- ę Lekkoatletyczny** — przyzwoenie- ę udziału w zawodach — od Wala- ęsiewiczów, Woodersona i War- ęnerfama. **Derka** — hebel. **Fabryka „Warta”** — broszurkę- ę p. t. „Potęga prasy”. **Florycz** — zwolnienie do CKS, **Galos redaktor** — dyplom sęd- ęziego piłki nożnej. **Gospodarz boiska miejskiego** — wydzielenie terenu dla dalszego- ę rozwiniecia hodowli kóz. **Heine** — połowę korony króla- ę strzelców. **Kadela** — nowy komplet ma- ęszyn trykotarskich i trzeci lokal- ę handlowy w mieście. **Kibiec** — beznastanne zwycię- ęstwa ich ulubionych drużyn. **Koba** — powieść Szwita p. t. „W- ę krainie wielkołodów”. **Kolejowy Klub Sportowy** — u- ęznanie wszystkich protestów. **Komendant boiska miejskiego** — nuty piosenki „Wlaz kotek na- ę plotek”. **Kuśmierczyk** — honorowy abo- ęnament w barze „Pod chwając- ę cym się beklem”. **Krzyk** — drugiego ayna, aby- ę razem z pierworodnym bracie- ęm pomagał tatnisowi w bronie- ę strzałw do dolne rogi. **Kuzi** — engagement do Holly-

Czwarty dzień procesu

przeciwko niemieckim przestępcom wojennym

WARSZAWA (PAP). — Na zakończenie wczorajszego dnia procesu stał przed sądem błądy ks. prof. Młystkowski, kanonik kapituły metropolitalnej w Warszawie. Opinia biegłego daje Trybunałowi pełny obraz tej wafki, jaką Niemcy w okresie okupacji poczynili z Kościołem Katolickim m.

Błądy przypomniał, że już 3 października 1939 r. aresztowano w samej Warszawie około 300 księży i kilkadziesiąt spona Warszawy. W pewien czas potem nastąpiła nowa fala aresztowań księży zarówno w Warszawie jak i na terenie innych miast. W następnym roku rozpoczęło się wywożenie kapłanów wraz z rodzinami polowymi do obozów koncentracyjnych. Kilkadziesiąt osób rozstrzelano na terenie dystryktu I w Warszawie. Ogółem zginęło 1511 księży, zaś niemal drugie tyle zmarło w czasie okupacji. Okupanci mieli w różny zamiar w ciągu kilkunastu lat pozabijać ziemie polskie całkowicie i częściowo. Następnie ks. Młystkowski zwraca uwagę na znieszczenie przez okupantów własności kościelnej. Doszczetnie zniszczone 28 świątyni w Warszawie, 12 kaplic i 37 kościołów parafialnych poza Warszawą. Szerok kościół wywodził niemiecy dynamitem, ponad to ograbili skarbcie kościelne z wszystkich kościołów. Ze wszystkich świątyni zabrano dzwony.

ZA wyższe straty personalne i za ucisk Kościoła — konkluduje ks. prof. Młystkowski — odpowiedzialne są nie tylko władze naczelne niemieckie, ale i lokalne władze okręgu warszawskiego. Po zeznaniach biegłego sąd zarządził przerwę do dnia następnego.

W czwartym dniu procesu trwała w dalszym ciągu ekspertyza przedkładana sądowi przez biegłych, polskich naukowców i działaczy społecznych. Szeroka i ponura panorama zbrodni okupanta zarzyskują się przed oczami słuchaczy — jakby syntetyczne odbicie ich własnych przeżyć. Broni się po dawnemu F. Schr, coraz mniej pewny siebie.

Błędy prof. Ugenowski ekspert w sprawie polityki plenicznej okupanta stwierdza, że skutki restrykcyjnej polityki plenicznej okupanta zostały najświeższe odczuwane na terenie Generalnego Gubernatorstwa, a specjalnie na terenie Warszawy, największego i najbogatszego miasta w Polsce. Efekt ten wynikał z faktu, że w Warszawie było skoncentrowanych 25 central

Banku. Suma środków złożonych przez rzesze ludności Warszawy wynosiła ponad miliard złotych przedwojennych. Zostały one w całości zmarnowane przez politykę bankową Generalnego Gubernatorstwa. Straty ogółem banków wynosiły ponad 6.000.000.000 złotych przedwojennych. Zmarnowane one w krótkim czasie i to przez okupantów. Jeżeli stan zdrowotny w Polsce uległ tak gwałtownemu pogorszeniu w okresie okupacji, to było to m. n. następstwem faktu, że instytucje, które zajmowały się opieką nad zdrowiem ludności, zmarnowały swój majątek. Trudno w tej chwili ustalić wszystkie kwoty zabrane ludności w Warszawie. Szacują one dziesiątki miliardów złotych. Metoda okupanta zmniejszała i to do tego, żeby pozabawiono środków materialnych ludność w latawiej niż w przeszłości i w niewolników. Wymiana banknotów przez okupanta, była zabiegem deflacyjnym, który zmniejszał siłę nabywczą całego narodu, a równocześnie wzbogacała kasy Generalnego Gubernatorstwa.

Po tych wszystkich zabiegach szczególnie inteligencja polska nie została wydobyc z siebie sił potrzebnych do przystosowania się i wskutek tego w pierwszym rządzie padła ofiarą systemu.

Następny błądy dr Frommer, nacelnik wydziału leśnictwa Centralnego Urzędu Planowania, charakteryzuje rabunkową gospodarkę leśną Niemców. Po przejęciu lasów przez niemieckie władze leśne, musiała cała polska własność leśna być użyta do dostawy takich ilości drewna, które okazały się niezbędnymi dla osłabienia „ostatniego żywca Niemiec”. Forstbestellung Warszawa szczególnie ostro dewastowała lasy okręgu warszawskiego. Łączna strata w lasach polskich ziem dawnych wyniosła 3.726.503.433 zł przedwojennych.

Wszystkie szkody poniesione przez gospodarstwo polskie leśne, których przykładem stał się okupant, wyrażał się w drugie wolnie światowej globalnym ubytku majątku narodowego w sumie 6.525.000.000 zł, z czego 16 proc. przypada na warszawski dystrykt leśny. Powierzchnia lasów w pełni zniszczonych wynosi w okręgu warszawskim około 25 proc. całej powierzchni zniszczonej powierzchni Generalnego Gubernatorstwa.

Po kilku wyjaśniających pytań

oskarżenia i obrony, prosi o głos oskarżyciel. Twierdzi on, że pierwotnie polityka Rzeszy szła w tym kierunku, iżby w Polsce nie tylko stan zasilenia utrzymać, ale go jeszcze wzmożyć przy dodatkowym sprawozdanie sadzonek z Rzeszy. Sytuacja zmieniła się dopiero od czasu wybuchu wojny z Rosją, gdy zapasy drewna Generalnego Gubernatorstwa musiały być użyte dla celów militarnych. Na zakończenie oskarżony stwierdza, że w dystrykcie warszawskim wyrobiono procentowo więcej drewna niż w dystrykcie warszawskim były bardziej dostępne, gdyż tu nie nie grupowały się wojska, a większe oddziały rucali podziemnego. W dystrykcie lubelskim dla administracji niemieckiej było prawie niemożliwie przedkładać do lasów.

Przygotowaniem gospodarczym do podboju świata był plan 4 letni Goeringa. Program partii narodowo-socjalistycznej głosił: „Zadamy kraju i kołoniom dla wyżywienia naszego narodu i osiedlenia naszego przystroju ludności owoce... Kedy nie jest możliwe wyżywienie innych, należy przynależnych do obcych narodowości wydać”. Kedy wysiedlenie nie było możliwe drogą przesiedlenia, stosowano je przy pomocy palenia w krematoriach. Frank w swym przemówieniu w sprawie roli Generalnego Gubernatorstwa, z 1 czerwca 1942 r. powiedział: „W dziedziny życia gospodarczego tego obszaru obowiązują zasady, że nie posiada on własnego celu, lecz jest wyłączone z rachuby przy pomocy szczyt”. Mając to na uwadze, można dopiero ocenić poszczególne dziedziny okupanta. Plan w General. Gubernator, były tylko dorywczo podjętym doraźnym wymogami wojny. Okupant demontował fabryki i wywoził urządzenia do Rzeszy, utrzymując jak największe bezrobocie w GG, celem eksploatowania siły robotniczej do Niemiec.

Jednym z zasadniczych założeń polityki niemieckiej w stosunku do Polaków było podcięcie ich niezależności ekonomicznej i zdanie na łaskę okupanta. Drogą do tego było wyzucie ich z własności przemysłowej i handlowej, co mało miejsce przez konfiskaty bez odszkodowań, przywilejowanie firm niemieckich itd. Własność żydowska została w całości skonfiskowana. Prokurator Sawcki przedkładał Sądowi dokładną listę robotników polsk. chi wywiezionych do Niemiec. W 1939 r. wywieziono do

Niemiec 40.000 osób. W 1940 r. — 302.000 osób, w r. 1941 ponad 200.000 osób, a w r. 1942 — 399.000. Razem od końca sierpnia 1939 r. do końca sierpnia 1944 r. wywieziono 1.124.000 osób.

Z późniejszych wywożeń brak danych.

Z kolei przedkładał Sądowi wywód biegły Henryk Kopeć, zastępca naczelnika wydziału statystyki ludności w Głównym Urzędzie Statystycznym. Powołany został on jako błądy w zakresie teorii demografii jako „instrumentu walki z Polakami”. Mędzy innymi omawiając zagadnienie naturalnego przyrostu ludności w okresie okupacji, wysuwa niesłychany szczegół, że w roku 1943 na całym terytorium okupacyjnym urodziło się według danych urzędowych tylko 1 żył. Przyrost ludności polskiej w GG. spadł z 24,9 w r. 1938 do 18,6 w r. 1942. Ale spadł przyrostu ludności towarzyszył wzrost ilości zgonów tak szybko, że już rok 1941 pochłonął całą liczbę urodzeń, a rok 1942 przyczynił przyrost ludności o blisko 4.000. Liczba uśmierzonych w granicach Polski wynosiła 4.750.000. Jeżeli chodzi o Warszawę 791.700. Jeśli chodzi o dystrykt warszawski 233.341. Razem w dystrykcie warszawskim i w Warszawie 1.045.134, co stanowi 22 proc. ogólnej liczby zabawionych życia w całym państwie.

Wśród narodów podbitych tępo przyrost naturalny wszelki m. sposobem, jak wywieżenie, rozwiązanie rodziny, porażanie alkoholem zmię i wreszcie masowe umiarcanie. Tym sposobem uzyskano ubytek 32,2 proc. ludności miejskiej oraz 4,2 proc. ludności wiejskiej.

Następny błądy prof. Grzywo-Dabrowski powołany w charakterze rzeczoznawcy w zakresie metod mordowania ludzi w Polsce przez władze okupacyjne. Błądy opiera swe orzeczenie głównie na materiale, którym rozporządza jako kierownik zakładu medycyny sądowej przez cały czas okupacji niemieckiej. Zakład był przez cały czas czynny i profesor miał możliwość obserwowania i oglądania zwłok zamordowanych. W latach 1942 — 44, ilość zgonów była szczególnie duża. Nie było prawie dnia, żeby nie przywieziono do zakładu ludzi zabitych na ulicach Warszawy przez patroli w czasie strzelaniny ulicznej. Rządziel dostarczano zwłoki ludzi zmarłych po badaniach przez Niemców w

Alei Sułch. Utulili mu w pamięci szczególnie przypadek przywiezienia zwłok dr-a Białokura i jego żony zamordowanych w Alei Sułch. Rany postrzałowe nie było, natomiast siłce zapłynięte krwią są adcidy i zamordowaniu przez bicie teym narzeczonym.

Drugim źródłem badań biegłego były ekumunacje. Prof. Grzywo-Dabrowski brał udział w ekumunacjach na Palmnikach, w lesie kałabkim i w okolicach Pasieczna. Zbadał 177 zwłok. Były tam groby wspólne, niekiedy po 100 osób. Zwłoki leżały jedne na drugich. Wyglądało to tak, że rozstrzelano wania były przeprowadzane przez stawanie ludzi nad brzegiem szerokości 2-3 m. dołu, od którego spadały trupy. Nie można z całą pewnością stwierdzić, jak wielkie było wypadków zasypanych żywcem rannych niedostarczonych. Niemniej w kilku przypadkach, osoby do stały się do domu za żywcem i zmarły na skutek zarzucenia z em'a. Błędy badał również pomieszczenia w więzieniu wojskowym przy ulicy Gąsiej. W masach popiołu stwierdził sporo kości ludzkich. W jednej z plin widział krząb warstwę popołu pochodzącego niewątpliwie ze zwłok ludzkich, o czym świadczył kawałek kości.

Następnie zabrał głos prof. Uniwersytecie Łódzkiej, astrucowski w zakresie organizacji rynku, jako stróżka ekspert nacynego. Mówi o przepłaniu się 2 rękawców, znajdujących się pod zarządem państwowym, czyli okupanta i wolnego rynku.

Rynek oficjalny był w władzy administracji cywilnej, rynek wolny znajdował się pod wpływem pol. ci. Łącznikiem między nimi był system konfiscacji. Towary znajdujące się na rynku wolnym, pochodzący w części z produkcji, która się uchroniła przed kontrolą okupanta, ale przeważnie rękowny były aprowianty w towar wybrane przez okupanta z gospodarstwa narodowego w drodze zwrotnego sekwstru, a które teoretycznie winny były być wywiezione do Niemiec na tamtejsze potrzeby. W rzeczywistości około 60 proc. tych kontyngentowych towarów było odsprzedawane przez różne osoby i instytucje na wolnym rynku. Hość kałabki, które otrzymywały robotników polsk. w r. 1942 wynosiła 576, a w roku 1943 — 415. Tymczasem, według badań niemieckich, dziecko przeżywa, które w powiatach potrzebne do życia waży atynowego 672 kalorii. Dziecko, które już bęga: 1000 kalorii, czyli robotnik polski pracujący otrzymywał połowę tego, co dziecko. Na tym przewodniczący zarządza przerwę.

Samosąd

Miałem to nieszczeście, że spaliły mi się drzwi wejściowe do mieszkania.

Mieszkałem w domu parterowym, wejście wprost od ulicy — sprawa poważna.

Ponieważ było lato, więc zabiełem otwór przewożąc kilka desekami i zacząłem aw gwałcie ciskać grosz do grosza, aby z nastaniem pierwszych chłodów wstać wie nowe drzwi.

Odwiedziłem mnie raz sąsiad Blaszyk, Stolarz z zawodu, poważny człowiek, rodzinny i powiedział mi: — Na cóż to czekaliście, sąsiadzie, z tymi drzwiami? Aż święty Marcin na białym koniu przyjeździe! Mam akurat na stolami trochę suchego drewna, przynieście, się skiele i będą drzwi. O zapłatę też sobie głowy zbyt nie suszcie. Rozliczymy się po sąsiedzku.

Wstałem i usłyszałem gorąco tego zacnego człowieka. Rzeczywiście, że też ja o tak prostym wyjściu nie pomyślałem! Ale już teraz pozostał po rozum do głowy. Tęp rodziny mój sąsiad od lewej ściany — to kowal! Zrobi okucia i zamki.

Kowal, młody i silny człowiek, dopiero na dorobku ze swą świeżo poblonioną dziedziczną, nie stawał żadnym trudności. Zrobił się kowal jak kowal, ale sąsiadowi Umówiliśmy się z Blaszykiem

że drzwi będą równe za dwa tygodnie. Suche drzewo jest, zrobi się raz dwa, po sąsiedzku. Poszedłem zaraz do kowala, aby go zawiadomić, jaki termin wyznaczył Blaszyk. Nie zastałem go tym razem.

— A gdzież to żeś? — pytam kowalową — po fajerancie pra-

cuje! Pora by na kolacyjkę i kącik, a tu żeśzusia nima.

— A niema — powiedziała i widzę, że coś ją przybladła na jagdach.

— Pan pewno w sprawie tych drzwi — zaczęła rozmowę sama.

— Właśnie. Chciałem zawiadomić żeśzusia, że pan Blaszyk obiecał mi, że wstawił już gotowym siewkie w futrynę równo za dwa tygodnie. Wiec tak myślę, że trzy baby te okucia trochę wcześniej wyszykować, żeby uniknąć zwłok.

— A, to dobrze. Powiem mężowi. Napewno zrobi — przyobiecała uprzejmie.

Bardzo miłunka kobieta. Dwa tygodnie minęły, jak z bicza trzaski. Powodowały delikatności, nie nachodziłem Blaszyka w sprawie drzwi. Już i tak wielką grzeźność mi świadczył, wykonując mi od reki robotę, o którą gdzie indziej dobrze musiałbym się nabiegać. Alieci traf chciał, że jakób pod koniec wyznaczonego terminu spotykam go przed domem.

— Uzasnowienie, panie Blaszyk. To już oliczani, że w poniedziałek będziecie deski u mnie obrzywać!

— Ourywać? — przestraszył się Blaszyk — a Boże broń! Drzwi jeszcze nie gotowe.

— Ee... no, hm, bo sam pan przecież panie Blaszyk szanowny...

— A jakieś, co powiedziałem, to święte Drzwi będziecie pan miał. Suche drzewo jest, zrobi się. Tylko, że to trzeba wczorzym, taki drobiaz, bo w dzień stolarnia mi się swoim trybem idę. Robimy teraz, wie pan, dla sąsiadki palpy.

Sześciu. No, więc dziś wieczorem zeszłam w warszawie i wzięłam się za te pańskie drzwi. Po sąsiedzku.

Krótko powiem: minęły nie dwa tygodnie, lecz trzy razy po dwa tygodnie, a drzwi nie były zrobione. Po dwóch miesiącach zobaczyłem przycięte deski. W trzech miesiącach zaczęło mierzyc futrynę. Wstąpiłem nie wytrzymałem. Idę do Blaszyki i powiedział: — Wstał się pan, panie Blaszyk! Taka to pańska szwedzka robotka!

Trzeci miesiąc mija, spomy nadchodzi, a u mnie wiatr szarpiący hula. Dam załóżkę, dam z góry całe pieniądze, aby zrobić mi już pan te drzwi.

— A te sąsiadzie — powiedziała mi Blaszyk — To już rzeczywiście wychodzi, że ja na ciebie obłodem, a ty u mnie kamieniem. Tutaj pan patrzy! Stoja drzwi! Pańskie drzwi! Pańskie. A gdzie okucia?

Zauważyłem, że trochę cnie go było bimbrem. Ale, że drzwi rzeczywiście stały pod ścianą w stolarni, więc zmitygowałem się i leciałem do kowala. Ale, nim doleciałem, styżę że ktoś za plecami gwizda. Oglądam się, bo już i ciemnowo się zrobiło, a tu widzę idzie mój kowal: ręce w kieszeniach, nogi na krzyż — pjanuloni.

— Co mi tam pan będziecie o okniach gadał! Chodź pan, naplijemy się lepiej bimbrem. Po sąsiedzku.

Oburzony, postanowilem go przedybać następnym razem. Następnym! Trwało, trzy tygodnie, nim z spotkałem po fajerancie tymżym, unyknęło drugich trzy tygodnie, ujm wziął się do sklecania moich okuć. Taki pach.

Jestem człowiek spokojny. Obeszło się bez awantury. Po osze-

du tygodniach idę z gotowym zamkiem, kluczami i okuciami do Blaszyki. Ale teraz mam już inteligencję wyzłifowaną. Mój Blaszyk wita mnie i co cznie? Bimber! Kowal — młody, młpi, zępnuty przez wojnę. Ale Blaszyk, człowiek starał daty, w białej dżesz — i też bimber!

Wyczołczył mi te drzwi wszystkie w dwa tygodnie po wrecze nim okuc sam do mnie przyszedł, naturalnie cini-cini pod ręką i powiedział: Staraj się pan o murarza. Niech przyniesie wapno, wstawi się futrynę, drzwi i pokrząk. A potem opijemy, po sąsiedzku.

Przyleciała do mnie kowalowa, z którą się w czasie tych perypetii zaprzyjaźniłem i powiedziała: murarz? A idźcie pan cymprzędzy do Tolekiego. To tego pana nawet nie wie, że rodzony pański sąsiad jest murarzem. A ten narzeczony stolarni.

Poszedłem, nie — pofurmalłem raczej. Mój murarz był, cóż, kiedy chury. Leżał na boku, siny, nieprzytomny, a jego kobieta, ręce lina, stała u wejścia. Proje drobiazku z płacem czepiła się jej fartucha.

— I czemuż go pani nie ratuje! — sytałem, wstrząsnęły widokiem. Tutaj trzeba pomocy doktora.

— Doktor! — zawołała, — tu by trzeba gromów niebieskich na tych kowal, co bimbrem narząd zatrawia.

— To od bimbru wasz mąż zaślubił!

— A cóż pan myśli! Nie minie tydzień, aby się tak nie narządził. I czy tylko on? Spytaj pan kowalową, ledwo ślub wziął, a co wycierpieł już musi. Spytaj pan żonę Blaszyki — i jej się rozpił, choć puzadny człowiek. Nie było

ty tak dawniej, o nie. Dopiero kiedy ci się tu sprawdził...

I pokazała rękę na ścianę, tającą jej kachle z sąsiedztwem.

— Cóż to za ludzie!

— A bimber nędza! Z buraków węgla, nie czyszczą nawet, a i tak głupich znajdują, co za swój ciężki zaprawczy! Wrosz jeszcze truciźnie w siebie wleja.

Jestem spokojny człowiek, a te ci się za mną zrobiło. Porwałem to kobietę za rękę, wpadli mi do kowalów, wzięłem kowalową, na drabie przyleciała się do nas żona Blaszyki — wtagarliśmy nępaszpanie do bimbraczy. Zaczęli krnąć, fabrykacja w toku. Ze aż bieleczek, równokno usta wzięte za niedzię, już stoł i caska na nabyczu.

— Po towar meży! — pyta słodcznik, właścicielka i blyka poróciorcami na łustej rączce.

Żona murarza nie wytrzymała. Rzuca się jak łwica, na te butelki, etykiety, zgniotła, obrwała wszystko w miejscu. Tamte dwie kobiety też nie próżnowały, istny samosąd.

I jak się potolałem w sztraci i jak jestem spokojny człowiek, spokojnie poszedłem na milicję. Z domiętnie ze tu i tu bimber potajemnie niedź. Ładzi, trują. Rodziny rozbitnie. Naród niszczy i de normalizacji. Dobrze to złażłem. Po sąsiedzku.

I idźcie na onę, poczujcie spokój. Drzwi mam, a z Blaszykiem i innymi ani-dniami tak sobie kiedy od święta i wielkiego dzwonu chemy popiła — no, to nam żony stawiały na stoł wianówczych domowej roboty na czyste monoplony.

A młodej żonie kowala już lagody się znową przemienili. Spuznicza się mulewica.

B. — Olla.

Skarbnik P. S. L. na czele bandy rabunkowej

Zrabowane pieniądze i towary przeznaczono na fundusz wyborczy PSL

(I) Rejonowy Sąd Wojskowy Kielecki na sesji wyjazdowej w Sandomierzu rozpatrywał w dniu 20 grudnia sprawę Stefana Grudnia i towarzyszy oskarżonych o napad na Państwową Centralę Handlową w Klimontowie, postrzelenie oraz rozbrojenie funkcjonariusza MO.

Grudzień Stefan, członek Zarządu Powiatowego Polskiego Stronnictwa Ludowego w Sandomierzu, zarazem skarbnik oddziału gminnego PSL w Klimontowie, piastujący z ramienia tegoż stronnictwa mandat Powiatowej Rady Narodowej w Sandomierzu, celem zasilenia funduszu wyborczego PSL zorganizował napad rabunkowy na Państwową Centralę Handlową, w wyniku którego zabrano towary wartości kilka set i spożywcze, przeznaczone do rozdzielenia wśród ludności wiejskiej, na tak zwaną akcję „Przemysł dla Wsi”. Wartość zrabowanych towarów przekracza jeden milion złotych.

W dniu 18 października Grudzień zapoznał z planem napadu drugiego członka PSL Jana Batorskiego z zawodu restauratora, posiadającego w Klimontowie restaurację. Grudzień pozyskał współprace Batorskiego, obiecując mu za współudział w napadzie wynagrodzenie w wysokości 51.500.

Batorski zobowiązał się zwerbować bandę, składającą się z członków PSL i grasujących w okolicy bandytów, która miała przeprowadzić napad. Jeszcze tego samego dnia Batorski zwerbował innych członków PSL: Mariana Bonarkę i Jana Karcia, którzy ze swej strony podjęli się umówić znanych bandytów, braci Czesława i Jana Witaszków oraz dostarczyć broń i amunicję. Datę dokonania napadu ustalili Grudzień na dzień 20 października, jednak w dniu tym nie udało się napadu wykonać, gdyż na miejscu zbórki nie stawili się wszyscy umówieni. Batorski wynajmował za bórki na dzień następny i w tym dniu również nie wszyscy z umówionych przybyli.

Ustalono nowy termin napadu, noc z 28 na 29-go października i w tym dniu napadu nie dokonano.

Grudzień udzielił Batorskiemu ostre nagany i zażądał kategorycznie, aby napad odbył się bez względu na ilość uczestników w dniu 2-go listopada. Batorski zabrał się tym razem energicznie do pracy, powiedział wszystkim o nowym terminie i zapowiedział, że napad odbędzie się tym razem bez względu na trudności.

Faktycznie w dniu 2-go listopada początkowo zostały już od wczesnego rana przygotowania do napadu: Bonarek przyniósł do Batorskiego dwa karabiny i pistolet; Stanisław Maciąg dostarczył automat systemu P. P. Sza. Broń zmagazynowano w mieszkaniu Witaszków, którzy ze swej strony również dostarczyli pewną ilość broni.

Wieczorem na miejsce zbrodni, na wiejskim cmentarzu w Klimontowie zebrał się uczestniczący napadu. Obecni byli: Jan Batorski, Żwirtek Józef, Maciąg Stanisław, Bonarek Marian, Zuber Michał, Adamczyk Walenty, Bednarczyk Stefan, Jan i Czesław Witaszkowie, Klarski Jerzy i Sudał Antoni, prócz tegoż kilku innych nieznanymi bandytów.

Batorski rozdzielił broń, umożliwił sposób działania, podzielił uczestników na grupy, wyznaczając każdej z grup odrębne zadanie do spełnienia.

Grupa złożona z czterech ludzi pod dowództwem członka PSL, Żwirka Józefa, miała polecone otoczyć posterunek MO w Klimontowie i udzielić ewentualną interwencję.

Grupa ta zakoczyla niespodziewanie komendant's posterunek, którego rozbroił a innego milicjanta postrzelono w nogę.

W międzyczasie Żwirtek, gdy był na „obstawie” posterunku, zatrzymał wracającego do domu ob. Barę Bogańską, któremu po stroryzowaniu bronią zabrał 75.000 zł.

pieniądze te przywłaszczył sobie, nie mówiąc o dokonanej grabieży i nie dzieląc się z nim.

Druga grupa dowodzona przez Witaszkę i Żubra przecięła druty tele-

foniczne i powiadomiła o tym Batorkiewicz, który z czele bandy udał się do mieszkania ekspedientki PCH Irenej Skrzywińskiej, żądając wydania kluczy do magazynów.

Skrzywińska kluczy nie miała w swym posiadaniu, wówczas udali się bandyci do mieszkania Kierownika placówki Roguskiego, który oświadczył, że klucze są przechowywane na posterunku MO.

Wobec tego bandyci postanowili wyważyć drzwi, co też wykonali przy pomocy przyniesionej przez Maciąga siktery.

Batorski wysłał kilkunastu ludzi, połączając im sprowadzić kilka furmank, na które ma być załadowany skradziony towar.

Po dłuższych poszukiwaniach udało się bandytm sprowadzić tylko jedną furmankę, która szybko załadowano towarem i polecono Bonarkowi przewieźć towary na przechowanie do

Szelmajrę Jana, zam. we Funduszy Szymbonice, gm. Klimontów. Wóz ze skradzionym towarem eskortował Bonarek. Pozostałe towary bandyci przenieśli do podziemnej kości ołafaralnego w Klimontowie i tam je ukryli.

Dokonawszy rabunku, bandyci zbiegli. Prócz tego napadu Batorski Jan, Twaróg Stanisław, b.c.a. Witaszkowie i Maciąg dokonali już jednego napadu na PCH w dniu 22 października, rabując 16000 zł, które podzielił pomiędzy siebie, nie powiadamiając o dokonanym rabunku nikogo.

W dniu 23 października na ławie oskarżonych zasiadeli: Stefan Grudzień, główny inspiator napadu, członek Polskiego Stronnictwa Ludowego, który nie wahając się przed rabunkiem i zbrodnią (postrzelono człowieka), chciał przyczynić się do zwycięstwa swej partii, pozabawiając ludność wiejską przeznaczonych dla niej towarów przemysłowych.

Batorski Jan, restaurator, który niemożliwością zysków, jakie dawała mu restauracja, gotowy drogą gwałtu i grabieży, powiększać swój stan posiadania.

Józef Żwirtek, członek PSL — w interes swej partii horacy udział w napadzie rabunkowym, korzystający z okazji, aby „zarobić” siebie skromną sumkę 75.300 zł.

Stanisław Maciąg Marian Bonarek, Michał Zuber, Adamczyk Walenty i Pegielska Zofia obojętności PSL, którym Sąd wymierzy sprawiedliwą karę.

Wszyscy oskarżeni przynajmniej się do winy, która zresztą jest oczywista. W pierwszym dniu w procesie Sąd zabrał oskarżonych i świadków, którzy powiadczyli całkowicie akt oskarżenia i opisują okoliczności związane z napadem.

(Dalszy ciąg procesu podamy w następnym numerze).

Peeselowski ksiądz w NSZ-cie

W dniu 17 grudnia na wokandy Rejonowego Sądu Wojskowego w Warszawie znalazła się sprawa 14 członków NSZ-owskiej bandy rabunkowo-dywersyjnej. Hershertem bandy był ks. Adolf Peeselowski, zastępcą jego rodzony brat. Reszta oskarżonych to młodzi ludzie, z których większość nie ukończyła jeszcze 20 lat.

Główny oskarżony ksiądz Bolesław Stefański po wywołaniu kraju nową zał kontakt z naczelny władzami nielegalnego faszystowskiego Stronnictwa Narodowego i wstąpił do tak zw. ROAK (Ruch Oporu Armii Krajowej). Po nawiązaniu kontaktów organizacyjnych osk. przystąpił na terenie gm. przy do tworzenia „oddziału bojowego”. Intensywny werbunek trwał od lipca do września ub. r.

Po „kompletowaniu” bandy ks. Stefański przystąpił z początkiem października n.ka 1945 r. do działalności rabunkowej.

Sumami uzyskanymi z rabunków podzieleno się wewnątrz i oraz części ich przeznaczono na zakup broni.

Ks. Stefański poleca drukowanie ulotek antydemokratycznych i zabrawanie w tym celu właścicieli i maszyny. Przeprowadzono następnie szereg napadów rabunkowych na magazyny „Solemi” na samochody UNKRA itp.

Dwa planowane napady na starostwo w Grójcu i na ZWU nie doszły do skutku.

Stefański wydał wrzesień rozkaz „likwidacji” wójtów w Markach. Rozkaz ten stał się początkiem końca bandy. Uczestnicy napadu ujęci zostali z bronią w ręk. Osk. Stefański ukrywiał się przez pewien czas w Warszawie pod przybranym nazwiskiem em. Cała szajka została ostatecznie zlikwidowana w czerwcu b. r.

Stronnicwo p. Mikołajczyka werbuje volksdeutschów

Pamiętamy jeszcze proces jaki toczył się w Katowicach przeciw 12-letniemu członkowi terrorystycznej bandy, pod przywództwem volksdeutsh „Otta”. Zapado wówczas 5 wyroków śmierci.

Kilku n.e obywateli bandy, którym udalo się uniknąć ręki sprawiedliwości kontynuowało zbrończą działalność, łącząc walkę z demokracją z polspolnym bandytyzmem.

Cała ujęta grupa wkrótce stanie przed sądem.

Antoni Szalek, pomocnik volksdeutsha „Otto” i sam dobrowolny volksdeutsch z czasów okupacji włączył się do bandy Bron. Ratajczaka, prezesa PSL-owskiego „Koła Mechaników” i właściciela garaży samochodowych we Wrocławiu. Banda do której należeli i inni: PSL-owcy i volksdeutshce dokonała szeregu przestępstw, a przede wszystkim napadów rabunkowych. Władze bezpieczeństwa aresztowały 7 bandytów — w większości członków PSL. Stwierdzono łączność bandy z aresztowanym przednio sekretarzem Woj. Zarządu PSL Janem

Restem i powiadomiła o tym Batorkiewicz, który z czele bandy udał się do mieszkania ekspedientki PCH Irenej Skrzywińskiej, żądając wydania kluczy do magazynów.

W dniu 17 grudnia na wokandy Rejonowego Sądu Wojskowego w Warszawie znalazła się sprawa 14 członków NSZ-owskiej bandy rabunkowo-dywersyjnej. Hershertem bandy był ks. Adolf Peeselowski, zastępcą jego rodzony brat. Reszta oskarżonych to młodzi ludzie, z których większość nie ukończyła jeszcze 20 lat.

Główny oskarżony ksiądz Bolesław Stefański po wywołaniu kraju nową zał kontakt z naczelny władzami nielegalnego faszystowskiego Stronnictwa Narodowego i wstąpił do tak zw. ROAK (Ruch Oporu Armii Krajowej). Po nawiązaniu kontaktów organizacyjnych osk. przystąpił na terenie gm. przy do tworzenia „oddziału bojowego”. Intensywny werbunek trwał od lipca do września ub. r.

Po „kompletowaniu” bandy ks. Stefański przystąpił z początkiem października n.ka 1945 r. do działalności rabunkowej.

Sumami uzyskanymi z rabunków podzieleno się wewnątrz i oraz części ich przeznaczono na zakup broni.

Ks. Stefański poleca drukowanie ulotek antydemokratycznych i zabrawanie w tym celu właścicieli i maszyny. Przeprowadzono następnie szereg napadów rabunkowych na magazyny „Solemi” na samochody UNKRA itp.

Dwa planowane napady na starostwo w Grójcu i na ZWU nie doszły do skutku.

Stefański wydał wrzesień rozkaz „likwidacji” wójtów w Markach. Rozkaz ten stał się początkiem końca bandy. Uczestnicy napadu ujęci zostali z bronią w ręk. Osk. Stefański ukrywiał się przez pewien czas w Warszawie pod przybranym nazwiskiem em. Cała szajka została ostatecznie zlikwidowana w czerwcu b. r.

zdz wienie, że ksiądz Stefański, o który mowa, bardzo dobrze wyobrażać, mógł się dopuścić tak zbrodniczych czynów.

Prók.: Czy ksiądz uważa czynny ks. Stefańskiego za zgodne z godnością kapłana?

Swiadek: Działalność ks. Stefańskiego polegał i uważam ją za niezgodną z etyką chrześcijańską.

Trzeci dzień procesu przeciw ks. Bolesławowi Stefańskiemu i jego trzemu nastu podwładnym, stał pod znakiem przemówień stron.

Prokurator stwierdza, że cała działalność oskarżonego cechuła niezgodna ze stanem i powołaniem duchownego a nawiąść do własnego społeczeństwa i jego praw, przeciw którym występował z bronią w ręk. Ksiądz Stefański nadużył aury i powołania „duchownego”. Prokurator przypomniał, że najlaskawszym jego przykładem jest fakt, że kiedy ks. Stefański został zatrzymany przez funkcjonariuszy UB z trzema współwinnymi na ulicy i wyległ tymczasem jako dułuchowny, to został natychmiast zwolniony, gdyż funkcjonariusze nie mogli nawet przypuszczać, by kapłan ma coś wspólnego z działalnością band.

Odnosząc starań organizacyjnych księdza wokół założenia w Markach koła PSL-u, prokurator stwierdza, że jedynym przejawem jego działalności duszpasterskiej jest tylko pobłażliwość w związkach między tym Stronnictwem i reakcyjnym podziemem.

W konkluzji rzeczny oskarżenia zażądał kary śmierci dla ks. Bolesława Stefańskiego, osk.: Jaworskiego i Salanowskiego oraz kar wazienia dla pozostałych podwładnych. Z kolei przemawiał obrońcy.

Ogłoszenie wyroku spodziewane jest dnia 23 grudnia b. r.

Dłoki mieszkańcy w Sosnowcu

Kierownictwa zakładów przemysłowych: huta „Katarynka”, walcownia „Ronard” i fabryka „Huleziński” — zaprojektowały wybudowanie bloków mieszkalnych dla robotników w Sosnowcu.

Celem ustalenia terenu pod budowę, przeprowadzono rozmowy z zarządem miasteczka w Sosnowcu. Roboty budowlane będą rozpoczęte z wiosną 1947 r.

6.726 obwodów wyborczych

W całym kraju Okręgowe Komisje Wyborcze podały do wiadomości publicznej podział okręgów na obwody wyborcze, oraz szczegółowe dane dotyczące adresów lokalni Komisji Obwodowych, terminów i miejsc wyłonienia spisów wyborczych, listy powoływanych, którzy mają być wybrani z danego okręgu itp. zgodnie z art. 21 p. 2 Ordynacji Wyborczej.

Jak informuje Biuro Generalnego Komisarza Wyborczego, cały teren Polski podzielony został na 6.726 obwodów wyborczych, objętych 52-ma okragami.

Kronika kielecka

Wielki wiec wyborczy w Kielcach

Jak we wszystkich większych miastach wojewódzkich, tak samo w Kielcach odbył się w dniu 15 b. m. w sali Domu Kultury Wielki Wiece Wyborczy z udziałem przedstawicieli wszystkich stronnictw zjednoczonych we wspólnym Bloku wyborczym. Wiece zgromadziło tłumy publiczności, która nie mogła pomieścić się o sali i przez megafony wysłuchala przemówień poszczególnych mówców.

Na wiecu imieniem PFR przemawiał wojewoda Wiślicz, imieniem PPS — delegat Komitetu Centralnego PPS ob. Gronkiewicz, imieniem SL prezes Maj, wreszcie imieniem SD redaktor Krzysztof Radziwiłł. Blisko setkomy i streszczenie przemówień podamy w najbliższym numerze naszego pisma.

Komunikat Kieleckiego Urzędu Wojewódzkiego w sprawie zezwolenia na obrót wyrobami cukiernymi w okresie świątecznym

W związku z rozporządzeniem prezesu Rady Ministrów z dnia 20 maja 1946 r. w sprawie ograniczenia obrotu wyrobami cukiernymi, Urząd Wojewódzki podaje do wiadomości, że Ministerstwo Aprowizacji i Handlu zezwoliło na obrót wyrobami cukiernymi w dniach 24, 25, 26 i 31 grudnia 1946 r. oraz 1 stycznia 1947 r.

Poza tym podkreśla się, że zarządzenie dotyczące ograniczenia obrotu i konsumpcji wyrobów cukiernych nadal obowiązuje.

Dziury aptek Gieraltowski, Plac Wełności

W związku z tym, że apteki w Gieraltowski, Plac Wełności nie zostały jeszcze otwarte, co spowodowało trudności w dostawie leków, upraszczamy, aby mieszkańcy tych miejscowości byli świadomi, że apteki te zostaną otwarte w najbliższym czasie.

List chłopów do żołnierzy

Umieszczamy list, jaki otrzymała stacja, n.ka w Częstochowie: Jednostka WP — brźnieniu oryginalnym: Do Dowódcza Wojska Polskiego w Częstochowie.

Ja obywatel Kot Franciszek, wsi Zawierzyńce II, gromady Konieczki, gm. Opatów. Składam serdeczne podziękowanie od siebie i w imieniu gromady za odbycie wece przedwysorczy w dniu 11 grudnia we wsi Zawierzyńce II, gromady Konieczki, w lokalni naszego domu szkolnego. Słemy serdeczne podziękowanie za przysłanie do nas przedstawicieli naszego Odrodzonego wojska polskiego, z wyjaśnieniem nam tego wszystkiego, co jest najważniejszą rzeczą dla nas krótkim czasie odbycia się wyborów do Sejmii Ustawodawczego.

I cieszy nas to niezmiernie, że Armia nasza Wojska Polskiego będzie razem z ludem żył: sowa! i decydując o dalszej sprawie naszej Ojczyzny. Jak nie dawno temu były oczyszczone na Bocheński Armii przy dobiciu i pokonaniu okupanta gada Hitlerowskiego, tak i dziś patrzmy z chlubą i jędrzymi spokojni. Bo tryzm i czarna nał bezpieczeństwem naszego gospodarstwa Armia Odrodzonego Wojska Polskiego.

Szanowni Obywatelowie Dowódcza. Po skończonym zebrań u, wielką nie spodzianką zrobił obywateli Oficerzy z żołnierz, bo rozprządzali po takiej niskiej cenie Kalendarze, które som takim imłym podarkiem na nadchożące Święta Bożego Narodzenia! takim erdeczym towarzyszyłem na cały rok. A żołnierze rozdali: darmo Broszurki tak słodkie i ciekawe do poczytania.

Ale cieszę się pokrzywdzony, bo nim doszedłem do stołu, już były rozdane Kalendarze: bo ich było tylko słudem no Broszurki też żadnej nie otrzymałem.

Wiem bardzo bym poprosił o wyjaśnienie gdzie nabyć ich. Nie oczekuję się żeby były darmo tylko bardzo bym chciał i ja mieć Kalendarz i Broszurki: bo tak jędrzym zamierzam do żołnierzy i do pracy żołnierskiej pozostać.

Pen Cze! Szacunku dla Odrodzonego Wojska Polskiego i dla

Kot Fr.

Wyborcy! Sprawdzajcie listy wyborcze w obwodowych lokalach wyborczych od 17-XII do 24-XII